Nr. 88. We Lwowie czwartek dnia 23 lutego 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Jutrzenka, czy błyskawica?

Lwów 22 lutego.

Od lat czterdziestu nie widziała nieszczęśliwa Warszawa zgromadzenia, liczącego półtora tysiąca osób, zebranych na obrady za zezwoleniem władzy. Stało się to w niedzielę, w tym bowiem dniu odbył się — jak to w telegramach donieśliśmy — wiec rodziców, który miał postanowić, czy dzieci ich mają wrócić do szkół w obecnych warunkach, czy też należy odroczyć naukę do nowego roku szkolnego, a tymczasem szkołę zreformować w duchu jej unarodowienia. Z dalszych depesz wiadomo, że uchwała wiecu — odroczenie nauki — spotkała się z odmowną odpowiedzią kuratorji, a w ślad za tem, młodzież do szkoły nie poszła. Dziś jeszcze nie pora mówić o tem, czy źle, czy dobrze się stało, jak i nie można się en uzjazmować tem, czy zezwolenie na wiec było wynikiem nieporadności rosyjskich sfer rządowych, czy jakim objawem liberalizmu, czy ustępstw dla Polaków, czy poprostu komedją, zręcznie odegraną przez czynownictwo w myśli nastrojenia Petersburga. I dlatego, wiec warszawskich rodziców raczej już w najlepszym razie nazwaćby można błyskawicą, niż jutrzenką jakiejś swobody.

* * *

Przebieg wiecu według relacji *Nowej Reformy* był następujący:

Wiec zagaił ks. Czesław Światopełk-Mirski, poczem przewodnictwo objął p. Lewicki, wybrany przez zgromadzenie, które powołało nadto na asesorów pp. Balickiego i Bukowińskiego.

W dłuższej przemowie scharakteryzował przewodniczący szkolnictwo nasze. Mowcę nagradzano po każdym niemal ustępie frenetycznymi oklaskami, szczególnie, gdy poruszył sprawę zaproszenia na zebranie kuratora, mimo, iż nie cieszy się on sympatją. W tej chwili przewodniczący prosił, aby każdy dawał oklaski „w sercu, a nie głośno i demonstracyjnie“.

Dłużej trwała dyskusja na temat, czy i jak wezwać kuratora na zebranie. Zgodzono się wreszcie, aby obrady prowadzić, a uchwały przedłożyć kuratorowi na wypadek, gdyby nie przyszedł.

Obrady, odnoszące się do szkoły i chwili obecnej, rozpoczął pierwszy p. Krzywicki, po nim mówił p. Andrzej Niemojewski, potem zabierali głos: Heryng i Libicki. Wrażenie tych przemówień niesłychane, rosło i potęgowało z każdą chwilą nastrój zebrania. Kobiety, a nawet mężczyźni płakali z rozczulenia.

Kiedy wszedł na salę kurator Szwarc, cisza zaległa, jak makiem siał. — Zabrał głos, z pewnością i przekonaniem, że broni dobrej sprawy. Zaczął mówić, jak urzędnik, w dobie jednak wyczutej ewolucji politycznej w państwie. Wskazał, że adres hr. Tyszkiewicza określił chyba wszystkie słuszne i sprawiedliwe żądania narodu polskiego (prekrasno), więc nie godzi się dopuszczać młodzieży do głosu, do nierozważnych kroków, a wyczekać należy wyniku memorjału. który znajduje się w komitecie ministrów, a doszedł i do stopni tronu. Zatem należy wstrzymać młodzież, której grożą poważne następstwa.

Mowę tę przerywano niejednokrotnie, tak, że przewodniczący zaledwie mógł utrzymać powagę zebrania.

Wreszcie mec. Pepłowski odczytał swoje poprzednie przemówienie w tłómaczeniu rosyjskiem. Bolesnej prawdy i całej litanji zarzutów i żalów wysłuchał kurator ze stoicyzmem, znamionującym w tej chwili nie czynownika, ale człowieka Rosjanina. Po frenetycznych oklaskach zabrał głos kurator Szwarc. Podziękował on za szczerość i prawdziwość skargi, lecz wrócił do swego punktu widzenia chwili obecnej ze względu na fatalne następstwa dla młodzieży i radził, aby starano się uniknąć demonstracyj jutrzejszych i prosił o zaradzenie im zawczasu.

Z wielką godnością odpowiedzieli kuratorowi Pepłowski i Zalewski. Wreszcie zapadła uchwała, aby cała młodzież jutro wcale nie szła do szkół, które kurator z góry zamknie aż do września, a przez ten czas władze szkolne opracują program przyszłej szkoły narodowej polskiej.

Niemilknące oklaski wtórowały tej uchwale, obowiązującej na jutro wszystkich rodziców i wszystkich uczniów, którzy zatem

(23)

Brosnitz von Sydacow.

CARAT.

Co się tyczy panslawizmu, można było słyszeć w obecnych czasach, że się Rosja przeżyła, chociaż znajduje się wielu, którzy wierzą w jej posłannictwo. I rzeczywiście z wstąpieniem na tron Mikołaja II sławne Petersburskie słowiańskie Towarzystwo dobroczynności popadło w niełaskę, a kierownik rosyjskich panslawistów, nadprokurator najświętszego Synodu Pobiedonoscew, wycofał się jako głowa jego. Młody car zaczął Rosji i całemu światu nucić nową, lepszą piosenkę: Pokoju, pokoju i światła! Wiadomo, jakie rozczarowanie przeżył świat, a w pierwszym szeregu Rosja i rządy nowego cara zaczęły powoli schodzić na drogę straszliwej epoki z czasów Aleksandra III. Po zbrutalizowaniu Polaków, mających nadzieję zatwierdzenia ich upragnionych życzeń, nastąpiło pogwałcenie praw Finlandczyków i St. Petersburskie słowiańskie Towarzystwo dobroczynności pozyskało napowrót łaskę i sympatję, a z niem zwyciężył dawniejszy przewodni kierunek.

Równocześnie, kiedy panazjatyckie gazety Rosji podburzały do walki przeciw Anglji, panslawistyczna prasa parła do walki z Niemcami i niemieckiem państwem, gdy tymczasem zachęca teraz ludność słowiańską poza państwem rosyjskiem do łączenia się z Rosją, albowiem tylko solidarność słowiańska oprze się i uchroni od zgermanizowania.

Dla oświaty, wolności, reform, Rosja nie może mieć ani czasu, ani zrozumienia. Przeciwnie, widzi ona zagrożenie swej władzy opartej na ogłupianiu i niewolnictwie podwładnych sobie ludów, skoro zajmie się wolnością, oświatą i reformami.

Klątwa Najświętszego Synodu wykonana na Tołstoju, wywołała bardzo przykre wrażenie, o ile ona ma dla Rosji znaczenie, dopiero teraz się rozumie. O doniosłości jej można sobie wyrobić zdanie, gdy się zważy, że absolutny władca olbrzymiego rosyjskiego państwa, ani jednej godziny nie mógłby pozostać na tronie, gdyby go podobna dotknęła klątwa. Żadna kara w rozumieniu fanatycznych Rosjan, żadna hańba nie jest tak wielka, jak wyeksmitowanie z parafji wiernych. Jeżeli zaś zapytamy się, co Tołstoj uczynił, aby zasłużyć na tak surową karę, odpowiemy: chciał cara pobudzić do przeprowadzenia reform, jakie rozpoczął już Aleksander II. Tołstoj zaapelował do cara, napisawszy następujący list, który pozostanie pamiętnym na wieczne czasy.

„Najjaśniejszy panie!

I znowu mord! I jeszcze więcej mordów i nieporządków na ulicach.

Znowu nastały egzekucje, panika i rozpacz z jednej strony z powodu gróźb i fałszywych denuncjacyj, z drugiej strony z powodu nienawiści, pragnienia zemsty i gotowości poświęcenia się.

Znowu tedy rosyjski naród podzielony jest na dwa wrogie obozy i czynią się przygotowania do spełnienia największej zbrodni. Bardzo możliwe, że dzisiejsze ruchy, podobnie jak przeszłe, przytłumione zostaną siłą zbrojną. Ale może się wydarzyć, że żołnierze i policjanci, którym rząd tak ufa, przyjdą do przekonania, że wypełnienie danych im zleceń jest najstraszniejszą zbrodnią, bo mordowaniem braci i wtedy nie zechcą wykonać rozkazów. A nawet chociaż agitacja czasowo przycichnie zgnieciona, nie upadnie jednak. Będzie ona działała ukradkiem pod pokrywką tajemnicy i wcześniej lub później wybuchnie ze zdwojoną siłą, doprowadzi do jeszcze większych cierpień, do większych jeszcze zbrodni niż te, o jakie ją oskarżają...

Dlaczego koniecznie na to się narażać, kiedy temu można łatwo zaradzić. Apelujemy do wszystkich tych, którzy pełnią swe funkcje imieniem cara, do członków rady państwa, do senatorów i ministrów, do wujów braci i innych krewnych cesarza, którzy są w stanie poddać Waszej c. mości swoje przekonania. Apelujemy do nich, nie jako nieprzyjaciele, lecz jak bracia. Czy chcą, czy nie chcą, los ich jest ściśle związany z naszym losem, z cierpieniami ogółu, bo tych, którzy mają moc przeszkodzenia temu, dotknie los ten sam, co i nas.

Błagamy was, poróbcie kroki, aby dzisiejszy stan rzeczy skończył się. Większa część z pomiędzy was sądzi, że ten stan jest dziełem niespokojnych i niezadowolonych jednostek, które naród pobudzają, zachęcają do naruszenia spokoju; sądzicie, że zmiana nie jest konieczną i że jedno tylko pozostaje do czynienia: wypędzać lub karać. Lecz jakiż tego rezultat? Zwiększenie liczby opornych i nieposłusznych! Niezadowolenie z obecnie wymuszonego porządku nietylko nie zmniejszyło się, ale zaostrzyło, przybiera coraz większe rozmiary terytorjalne i rozciąga się na miljony członków robotniczej klasy, które stanowią większość całej ludności. Jednem tem słowem: niezadowolenia nie stworzyli niespokojni i złośliwi, którym to przypisują, lecz wywołują je inne, poważne przyczyny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ani gromadnie, ani delegacjami nie pójdą do szkół i nie będą wręczać dyrektorom memorjałów.

Obrady zamknął p. Lewicki, dziękując zebranym słowy, które wiekami były naszą dewizą, a które pługiem na rodzimej skibie wyorał: „Bóg i Ojczyzna“, zatem ma prawo zakończyć zebranie słowy: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“.

Niemilknące oklaski a potem jeszcze dodatkowe objaśnienia przedłużały zebranie, które bardzo zwolna opuszczało salę.

Dalsze szczegóły i następstwa znane są czytelnikom z depesz telegraficznych.

Tow. wzajemnej pomocy ziemian.

Założone we Lwowie Tow. wzajemnej pomocy ziemian celem ochrony ziemiaństwa, budzi wielkie zainteresowanie, czego dowodem dziś już liczny udział członków.

Jakkolwiek dopiero 1 bm. dokonano wyboru dyrekcji (poseł Jan Vivien, dr. Stan. Dobiecki i radny Bolesław Lewicki), już do dn. 9 bm. przystąpili i gotówkę wnieśli pp.: Jan hr. Szeptycki z 10 udziałami, Zdzisław hr. Tarnowski, Bolesław Śmiałowski, Kazimierz Obertyński, Tadeusz Cieński, Stanisław Nałęcz Łążyński, Ludwik bar. Brückmann, Karol Wiszniewski i Aniela Hubicka z 5 udziałami, Bogusław Cieński i Napoleon Gołaszewski z 3 udziałami, Adolf Cieński, Włodzimierz Malczewski, Klemens hr. Dzieduszycki, Józef hr. Potocki, Mikołaj Podlewski, Albin Rayski, dr. Tadeusz Skałkowski, dr. Władysław Kraiński, dr. Włodzimierz Kozłowski, Józef Miliński, Romuald Runge i dr. Aleksander hr. Skarbek z 2 udziałami, Zdzisław Younga, Michał Garapich, Włodzimierz Truskolaski, Stanisław Dydyński, Stefan Sękowski, dr. Jan Paygert, Henryk Mierzeński, Ludwik Szczepański, dr. Stanisław Hofmokl, Edward Münter, Jan Vivien, Jan Gużkowski, dr. Jan Rozwadowski, Piotr Szczepański, Kazimierz Rojowski, dr. Stanisław Bieliński, Jan Leszczyński, Stanisław Zwolski, dr. Stanisław Nowosielecki, Karol Mencel, dr. Artur Wiktor, Franciszek Rozwadowski, Eustachy Wolski, Juljusz Gołębski, Bronisław Żukiewicz, Ryszard Janicki, Stanisław Ostaszewski, Zofja Janicka, Leon Teodorowicz, Tytus Korczak Korytyński, Jan Mazaraki, Klemens Torosiewicz, dr. Paweł Dąbrowski, Aleksander Pragłowski, Stanisław Nieczuja Śmieszko, Henryk Potworowski, Stanisław Gołaszewski, Juljusz hr. Tarnowski, Ludwik Horodyński, Kazimierz Winnicki, Kazimierz Jadowski, Zdzisław Obertyński, Stanisław Stankiewicz, Józef Palac, Adam Treter, Oskar Schnell, dr. August Łoziński, Bolesław Lewicki, Bronisław Żukiewicz i dr. Stanisław Dobiecki z 1 udziałem.

Czas najwyższy przejrzeć już, obciąć poły, zakasać rękawy i w imię Boże rzucić się do pracy spokojnej, lecz ciągłej, a zawsze świadomej celu, obowiązków i odpowiedzialności wobec kraju i społeczeństwa. Czas najwyższy pogodzić się ze stanem faktycznym, zrozumieć, że ziemia daje odpowiedni procent, ale trzeba ją umiejętnie pielęgnować, dopomagać jej, kochać ją. Ziemia jest wdzięczna, lecz wyzyskiwać się nie da. Zrozumieli to w zachodniej części kraju i przed trzema laty założona pod przewodnictwem posła Stefana Sękowskiego taka „wzajemna pomoc“, daje dobre rezultaty, a smutny stan ziemiaństwa we wschodniej części aż nadto wskazuje, że opamiętanie i tu powinno przyjść najrychlej.

W tej też myśli szerokie grono ziemian przystępuje do nowo powstałej instytucji. Odezwa rozesłana do społeczeństwa odnosi pożądany skutek. Wezwane szerokie koła do wzięcia udziału w tej patrjotycznej akcji, stają do apelu i nie wątpimy, że to społeczeństwo w dobrem zrozumieniu wspólnego interesu sprawę tę popierać będzie.

Echa zamachu.

Pisma rosyjskie opisują bardzo szczegółowo zamach na w. ks. Sergjusza, podając wiele nowych wiadomości z przebiegu strasznego wypadku, które powtarzamy poniżej.

W. ks. Sergjusz wyjechał z pałacu Mikołajewskiego o godz. 2 min. 45 po południu. Kareta przejeżdżała przez plac cesarski, koło monasteru czudowskiego i przez plac senatorski. Gdy znajdowała się na rogu gmachu instytucyj sądowych i arsenału o 20 sążni od wrót Nikolskich, rzucono w nią bombę. Rozległ się ogłuszający wybuch, który słyszano nietylko w Kremlu, ale i na ulicach, wychodzących na plac Krasny i nawet w Zamoskworjeczju, na Srietence i Miasnickiej. Od wstrząśnienia powietrza popękały szyby w oknach gmachu instytucyj sądowych i arsenału, wychodzących na róg placu senatorskiego. Całe pudło karety zostało rozbite na drobne kawałki — pozostał tylko dyszel z przedniemi kołami i para tylnych kół na osi.

Śmierć w. ks. Sergjusza była natychmiastowa. — Siła wybuchu oderwała głowę od tułowia, a ciało rozszarpała na drobne kawałki. Ciało leżało na śniegu bez lewej nogi, ze znacznemi pokaleczeniami całego tułowia. Jednej ręki nie było, mundur poszarpany. Natychmiast po wybuchu, który słyszano w pałacu Mikołajewskim, na miejsce krwawej katastrofy przybyła w. ks. Elżbieta Teodorówna bez kapelusza w rotundzie tylko i uklękła nad ciałem swego małżonka. Wkrótce z koszar Kremla przybyli oficerowie i żołnierze pułku ekaterynosławskiego. Części ciała i ubrania, zebrane przy pomocy w. księżnej, włożono na nosze, przykryto płaszczem, poczem oficerowie zanieśli je do pałacu Mikołajewskiego. Miejsce katastrofy otoczono natychmiast wojskiem. Woźnica spadł z kozła, raniony w potylicę i plecy. — Konie podbiegły do wrót Nikolskich, gdzie je zatrzymano.

Przestępca szedł od wrót Nikolskich obok skweru i starego odwachu przy gmachu instytucyj sądowych. Jest to człowiek wzrostu dość wysokiego, młody, zgrabny, w szarej kurcie i czapce. Spostrzegłszy zbliżającą się karetę, zszedł z chodnika i stopniowo zamierzał ku środkowi placu. Kiedy kareta już była blisko, szybko pobiegł do niej, wyjął z pod poły bombę i rzucił pod karetę w chwili, gdy ta prawie minęła go. Od wybuchu miał zakrwawioną twarz i prawą rękę, a rękaw ubrania rozdarty. Siła wybuchu odrzuciła go, ale się zerwał szybko i pobiegł w kierunku wrót Nikolskich. Za nim pobiegł policjant Leontiew i zatrzymał go wraz z jakimś innym człowiekiem. Przestępca poraniony lekko w rękę i twarz, kurtka w wielu miejscach poszarpana, sukno powyrywane całymi kawałkami. Twarz przestępcy nie inteligentna; mowa z akcentem południowym, jak gdyby małoruskim. Na zapytanie, czy się przyznaje do popełnienia przestępstwa, odpowiedział stanowczo i spokojnie, podkreślając wyraz „przestępstwo“: „Tak, ja popełniłem przestępstwo“.

Inny świadek naoczny opowiada: Przestępca, siłą wybuchu rzucony o ścianę gmachu, otrzymał ranę na czole, potem zaczął uciekać, a gdy go zatrzymał policjant, powiedział mu:

— Zrobiłem swoje dzieło! Teraz bierzcie mię!

Policjant odwiózł go do cyrkułu. Śledztwo rozpoczęło się natychmiast. Przestępca nie chciał wymienić swego nazwiska i stanu. Znaleziono przy nim rewolwer siedmiostrzałowy systemu Brouninga, 16 rb. i paszport na imię mieszczanina witebskiego, ale nie wypisany.

Wieść o katastrofie rozbiegła się po mieście z szybkością błyskawicy. We wszystkich instytucjach publicznych natychmiast przerwano pracę. Odwołano wszystkie widowiska, a pieniądze zwrócono publiczności.

Zamach na W. księcia Sergjusza.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“)

Poznań. Do *Dziennika Poznańskiego* donoszą z Petersburga, że zamordowanie w. ks. Sergiusza miało na celu odstraszyć innych w. książąt, niechętnych reformom, od objęcia regencji na czas zamierzonego wyjazdu cara do Danji, a w pierwszym rzędzie w. ks. Włodzimierza, który figuruje na drugiem miejscu na liście osób, skazanych na śmierć przez rewolucjonistów. W Petersburgu pierwszy dowiedział się o zamachu Suworyn, redaktor *Now. Wremia*, będący właśnie na posiedzeniu komitetu, zbierającego składki na flotę; przewodniczył na tem posiedzeniu w. ks. Aleksander Michajłowicz i jemu zakomunikował Suworyn tę wiadomość, a on zatelegrafował ją do ministra spraw wewnętrznych, a następnie do dworu carskiego.

Berlin. (Tel. wł.) *Berliner Tageblatt* donosi, iż pogrzeb w. ks. Sergiusza odbędzie się dopiero jutro o godz. 10 rano.

Ruch strejkowy w Rosji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Powstanie na Kaukazie.

Berlin. (Tel. wł.). Do *Vorwärts* telegrafują: **Cały Kaukaz powstał.** Ormianie i Czerkiesi postępują wspólnie. Pogłoska twierdzi, że **wojska są rozprószone, a powstańcy zdobyli na żołnierzach broń i armaty. Gubernator jest jeńcem powstańców.** Rewolucjoniści utworzyli obozy pod miastem. Ruch telegraficzny i kolejowy przerwany. Parowce wszystkie zatrzymane w Batumie.

Patycja fabrykantów do Rządu.

Berlin. *Berl. Tageblatt* donosi z Petersburga, że tamtejsi fabrykanci wystosowali do rządu podanie, w którem oświadczają, że wszystkie reformy ekonomiczne i prawodawcze celem polepszenia bytu robotniczego, wcale nie powstrzymują obecnego ruchu, gdyż rząd sam wskutek swego opornego zachowania się w obec ruchu konstytucyjnego dopomaga do pomnożenia ogólnego chaosu w państwie. Ruch robotniczy i całe ogólne wrzenie w państwie ustaną dopiero wtedy, jeżeli rząd zgodzi się na zaprowadzenie reform politycznych, a w pierwszym rzędzie na konstytucję. Memorjał fabrykantów przepowiada, że niebawem rozpoczną się nowe rozruchy, które będą daleko gorsze od dotychczasowych.

Groźne rozruchy w Baku.

Petersburg. Rozruchy w Baku trwają dalej. Rozgoryczenie wzajemne wzmaga się do ostatecznych granic. Ludzie napadają na siebie na ulicy. Wielu jest zabitych i rannych. W niektórych dzielnicach dzieją się rabunki. W jednej z dzielnic wszystkie domy stoją w płomieniach. Położenie spokojnych mieszkańców jest straszne. Panuje ogólna panika. Wojsko, jakie znajduje się w Baku, nie jest wystarczające do utrzymania porządku.

Dalsze wyroki śmierci.

Kopenhaga. Dzienniki tutejsze donoszą, że carowa wdowa otrzymała od komitetu rewolucyjnego wyrok śmierci z zapewnieniem, że wyrok ten będzie wykonany.

Odezwa Gapona.

Paryż. Organ rewolucjonistów rosyjskich *Tribune Russe* ogłasza odezwę ks. Gapona do partji socjalistycznej w Rosji. W odezwie wzywa Gapon do ruchu rewolucyjnego i do ustanowienia tymczasowego rządu rewolucyjnego.

Kozioł ofiarny.

Petersburg. (Tel. wł.). Władze umiały już znaleźć kozła ofiarnego, na którego zwalono oddowiedzialność za ostatnie rozruchy. Mianowicie ks. Wasilczykow, któremu polecono zbadać przyczynę rozruchów, przedłożył ruport, w którym powiada, iż główna wina tych rozruchów spada na gen. Fullona, gdyż tylko nieudolność policji wywołała rozruchy.

Wobec tego o pozostaniu Fullona na generał gubernatorstwie Warszawy nie ma mowy.

Strejki.

Kijów. Strejk na kolei południowo-zachodniej trwa dalej. Nie przyszło do zaburzeń.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi, iż ruch strejkowy wzrósł nagle znowu w Petersburgu. Wczoraj strejkowało już 60 000 robotników. Przed fabryką drutu przy ul. Balowej, przyszło do ostrego starcia między robotnikami, a kozakami. Kozacy najechali końmi w tłum robotników, przyczem 20 ich zostało potratowanych.

Paryż. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że **s t r e j k w y b u c h ł t a m p o n o w n i e , a u s p o s o b i e n i e r o b o t n i k ó w**

jest o wiele groźniejszem niż było w styczniu. Przed fabryką nici przyszło do formalnej bitwy między robotnikami a 120 kozakami.

Robotnicy pierwsi zaatakowali kozaków kamieniami. Żony robotników ściągały kozaków z koni i trzymały konie za uzdy. Kozacy dobyli szabel i siekli nimi na wszystkie strony. Z obu stron jest wielu zabitych i rannych.

Z Królestwa.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Morderstwo i zamach.

Warszawa. Wczoraj robotnicy zamordowali handlarza skór, *Zwiebla*, w jego domu. Na dyrektora fabryki koronek, Koernera, usiłowano wykonać zamach morderczy, gdy wracał z konferencji z robotnikami. Zamach jednak się nie udał.

Warszawa. (Tel pryw.) Zamordowany fabrykant Zwiebel, był żydem. Zamordowali go właśni jego żydowscy robotnicy.

Strejki.

Kraków. (Tel. wł.). Pociąg warszawski dziś rano do granicy nie przybył. Przypuszczają, że stało się to wskutek tego, że na kolei warszawsko-wiedeńskiej wybuchł od dawna zapowiadany strejk.

Strejk młodzieży szkolnej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Do *N. fr. Presse* donoszą z Warszawy, że strejk młodzieży szkolnej rozszerzył się także na szkoły ludowe, a mianowicie w okręgach: łomżyńskim, płockim i siedleckim.

Chłopi oświadczają, iż nie będą posyłali dzieci swych do szkoły, ani płacili podatków, póki w szkołach nie zaprowadzoną będzie nauke polska. We wsiach Czerwone, Stawiska i Rogawin szkoły zamknięto.

Warszawa. (Tel. wł.). W porozumieniu z generał-gubernatorem, kurator warszawskiego okręgu naukowego Schwarz zamknął wszystkie szkoły średnie z wyjątkiem tych kilku, w których dzieci rosyjskie mają przewagę.

Rada państwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.").

Posiedzenie izby poselskiej.

Wybór prezydenta Izby.

Wiedeń. Na porządku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów, dokonano wyboru prezydenta. Oddano 269 kartek, w tem 45 pustych. Wybrany został ponownie hr. Vetter, który otrzymał 216 głosów. Trzy głosy otrzymał p. Schoenerer, 2 głosy hr. Sternberg. (Wesołość).

Hr. Vetter obejmuje prezydjum, dziękuje za zaufanie, objawione przez ten ponowny wybór i oświadcza, że wybór przyjmuje.

Kontyngent rekruta.

Przystąpiono do dalszej dyskusji nad kontyngentem rekrutów. Przemawia p. Iro *contra.*

Wnioski i interpelacje.

Pomiędzy zgłoszonymi dziś wnioskami i interpelacjami znajdują się: wniosek posła Schoenerera, wzywający rząd, aby zaprowadzono unję personalną z Węgrami, połączono Dalmację z Chorwacją i Slawonją i oddano zarząd Bośni i Hercegowiny Węgrom: interpelacja p. Kubika do ministra spraw zewnętrznych w sprawie zajść w Rosji. Interpelant zapytuje, czy rząd poczynił jakie kroki u rządu petersburskiego przeciw zajściom tamtejszym i czy wogóle zamyśla coś zrobić, aby położyć koniec tym barbarzyństwom, których widownią jest całe państwo rosyjskie, a szczególnie Królestwo Polskie.

P. Iro żądał unji personalnej z Węgrami, wyodrębnienia Dalmacji i oddanie Bośni i Hercogowiny Węgrom, natomiast zawarcia z państwem niemieckiem unji celnej i stosunku, jaki panował aż do roku 1866. Sojusz austrjacko-niemiecki nie ma dla Niemców obecnie wcale wartości. Nadzieje Bismarcka, że sojusz ten wzmocni stronnictwo Niemców w Austrji, nie ziściły się. Natomiast zmusił on państwo niemieckie do przypatrywania się ze związanemi rękami slawizacji Austrji. Im prędzej państwo niemieckie znajdzie innego sojusznika, tem lepiej będzie dla Niemców w Austrji.

Potem zabrał głos p. Hofmann-Wellenhof.

Po Hofmannie Wellenhofie zabrał głos minister obrony krajowej i odpowiadał na skargi, wygłoszone w ciągu dyskusji przez poszczególnych posłów. Co się tyczy czynienia uchwały kontyngentu rekrutów zawisłą od wypadków na Węgrzech, wskazuje minister ponownie na to, że interes ludności wymaga, by wiedziała ona jak najrychlej o terminie poboru wojskowego.

Wojskowa procedura karna jest opracowana i osiągnięto już co do niej porozumienie z rządem austrjackim. W sprawie pokrycia zapotrzebowania koni, zapewnia minister, że zarząd wojskowy stara się pokryć to zapotrzebowanie wprost u hodowców koni.

Minister występuje dalej przeciw próbom podburzania i denuncjonowania w wojsku.— Informuje się fałszywie posłów, a ci w interpelacjach rzucają obelgi na osoby, które spełniły swój obowiązek. Minister może tylko poradzić, aby denuncjanci osobiście i jawnie występowali ze swemi skargami, a nie pod osłoną nietykalności poselskiej. W końcu poleca minister ustawę do przyjęcia.

Z komisyj.

Wiedeń. Subkomitet komisji przemysłowej rozdał dziś referaty w sprawie ustawy przemysłowej. Sprawę koncesyj referuje p. Doboszyński, sprawę kompetencji i postępowania p. Małachowski.

Komisja prasowa obradowała dalej nad ustawą prasową. § 5 przyjęto w następującym brzmieniu: „Jako rozpowszechnianie można uważać w rozumieniu ustawy prasowej: sprzedaż uliczną, rozdawanie druków osobom, które w ułożeniu ich nie brały udziału, rozlepianie, lub rozwieszenie, podawanie do czytania w miejscach publicznych, lub w salach, dostępnych dla ogółu, w kasynach, czytelniach, bibljotekach itp. lokalach".

Przy § 6 subkomitet proponował następujące brzmienie ostatniego ustępu:

„Do pisma perjodycznego mogą być wydawane nadzwyczajne dodatki, które należy uważać za część tego pisma, jeżeli zawierają one szczególnie ważne zdarzenia, albo w razie wojny wiadomości o jej przebiegu".

Uchwalono po obszernej dyskusji zamiast wyrazu „zdarzenie", wstawić wyrazy: „wypadki dnia", ustęp zaś: „albo w razie wojny wiadomości o jej przebiegu" zupełnie skreślić, gdyż takie wiadomości należą do „wypadków dnia".

Dyskusję wywołał też § 9, traktujący o odpowiedzialnym redaktorze pisma perjodycznego, a zwłaszcza ten jego ustęp: „kto jako członek rady państwa, lub sejmu posiada nietykalność poselską, w czasie sesji nie może być odpowiedzialnym redaktorem":

Dyskusji nad tym § jeszcze nie ukończono.

Wiedeń. Komisja prawnicza Izby posłów odbyła naradę, na której referat o ustawie rządowej, dotyczącej reformy ksiąg gruntowych w Galicji i na Bukowinie, przydzielono p. Jabłońskiemu,

Oświadczenie hr. Vettera.

Wiedeń. (Tel. wł.). Hr. Vetter oświadczył wobec przewodniczących klubów, że wybór przyjął jedynie dlatego, aby mieć zadośćuczynienie za ostatnie zajście, ale z fotelu prezydenta zamierza wkrótce ustąpić. — Prosił też przewodniczących klubów, aby już teraz obejrzeli się i porozumieli co do jego następcy.

Z Izby panów.

Wiedeń. Następne posiedzenie Izby panów odbędzie się dnia 27 bm.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegram Dziennika Polskiego).

Eskadra bałtycka.

Paryż. Admirał Rożdestwieński w rozmowie z współpracownikiem *Petite Parisienne* w Nossi Bé (na Madagaskarze) wyraził przypuszczenie, że Togo w tak wielkiem oddaleniu od Japonji nie zaatakuje go. Admirał dodał, że nie opuści obecnego miejsca pobytu przed nadejściem trzeciej eskadry floty bałtyckiej.

Zamówienie japońskie.

Tokio. Rząd japoński zamówił 25 kontrtorpedowców i zażądał rychłego ich dostarczenia.

W przededniu bitwy morskiej.

Londyn. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio: Podług nadeszłych tu wiadomości, eskadra admirała Kamimury znajduje się w pobliżu oceanu Indyjskiego. Sądzą więc, że wkrótce przyjdzie do wielkiej bitwy morskiej.

Rokowania pokojowe?

Londyn. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Mimo oficjalnych zaprzeczeń, utrzymuje się pochodząca ze źródła, które cieszy się wysokiem poparciem, informacja, że kwestja pokoju była przez cara Mikołaja nietylko formalnie rozważaną ale że nawet zgodzono się na warunki pod którymi Rosja gotowa byłaby do zawarcia pokoju.

Warunki są następujące:

Korea ma zostać pod zwierzchnictwem Japonii. Port Artura i półwysep Liaotun odstępuje się Japonii. Władywostok ogłasza się za port neutralny według systemu „otwartych drzwi". Chińska kolej wschodnia dostaje się pod międzynarodową kontrolę neutralną. Mandżurja zaś aż do Charbina zwraca się państwu chińskiemu jako integralną jego część.

Trudność tkwi jedynie w sprawie odszkodowania, przy którem Japonja się upiera. Przypuszczają jednakże, że i ta trudność da się pokonać. Pomimo, że nie jest wykluczonem, iż Rosja jeszcze spróbuje jednej bitwy, zanim zapadnie decyzja co do zawarcia pokoju, przeważnie sądzą, że pokój na wyżej wspomnianych warunkach będzie zawarty, jeśli się tylko uda w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu rozstrzygnąć sprawę odszkodowania wojennego.

Londyn. Doniesienia biura Reutera o warunkach pokoju między Rosją a Japonją, potwierdzają także pisma *Daily Chronicle* i *Daily Express.* Oba te pisma twierdzą, iż inicjatywa do rokowań pokojowych wyszła od cesarza Franciszka Józefa,

Daily Mail przedstawia nieco odmiennie, niż Biuro Reutera, warunki, pod którymi Japonja zdecydowana jest zawrzeć pokój. Oto Japonja żąda, aby cała Mandżurja, a nie tylko okręg na południe od Charbinu, oddano Chinom, które mają Mandżurję uczynić dostępną dla handlu wszystkich narodowości. Co do Portu Artura i protektoratu nad Koreą, podaje *Daily Mail* te same warunki, jakie podało Biuro Reutera, ale dodaje, iż Japonja żądać będzie odstąpienia Sachalinu i bardzo wysokiego odszkodowania wojennego.

Wiedeń. (Tel. wł.) *N W. Tagblatt* na podstawie dobrych informacyj stwierdza, iż doniesienie, jakoby cesarz Franciszek Józef podjął jakąś inicjatywę w sprawie rokowań pokojowych między Rosją a Japonją jest zupełnie bezpodstawne.

Wieden. (Tel. wł.). *N. Fr. Presse* również zaprzecza wiadomości o pośrednictwie cesarza Franciszka Józefa, dodaje jednak, że przed kilku tygodniami z japońskiej strony otrzymano w Wiedniu nieurzędowne zapytanie w sprawie pośrednictwa, ale równocześnie ze strony Rosji również nieurzędownie oświadczono się przeciw wszelkiemu pośrednictwu. Było to atoli jeszcze przed 22 stycznia. Zresztą, powiada *N. Fr. Presse*, cesarz nie jest skłonnym do przyjęcia obowiązku pośrednika.

Londyn. Jak donoszą do *Morning Post* z Szangaju, admirał ks. Uchtomski wyjechał stamtąd do San Francisco.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Jak słychać, oświadczył

p. Daranyi, że pod warunkami uchwalonymi wczoraj przez komitet wykonawczy opozycji, nie może objąć misji utworzenia gabinetu przejściowego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Daranyi cofnął się od misji utworzenia gabinetu przejściowego, gdyż nie chce się zgodzić na warunki, postawione mu przez opozycję. Ostatecznie zgodziłby się na nie, ale w innym porządku, a mianowicie, aby najpierw uchwalone zostało prowizorjum budżetowe, następnie kontyngent rekruta, a w końcu dopiero reforma wyborcza.

Wymieniają teraz Lukacsa, jako takiego, który po Daranyim podejmie się misji utworzenia tymczasowego gabinetu.

Tajemnicze dobudowy.

Paryż. *Matin* donosi: Tymi dniami jeden z architektów wykrył w lasku bulońskim w willi barona de Vaux dobudowane przez barona trzy podziemne piętra. Baron de Vaux jest sekretarzem rojalistycznego stowarzyszenia „Biały Goździk", był jednym ze współoskarżonych w procesie o zdradę stanu, wytoczonym w r. 1900 przeciw Deroulede'owi i towarzyszom.

Zapytany o cel tych podziemnych piąter, zmieszał się baron de Vaux niezmiernie i oświadczył, że chciał tam urządzić sobie łazienki. Policja przypuszcza, że piętra te miały służyć za kryjówkę dla rojalistycznych spiskowców i dla pretendenta ks. Orleańskiego.

Pożyczka serbska.

Białogród. Minister skarbu Paczu wyjechał zagranicę, celem sondowania targów pieniężnych w Wiedniu, Paryżu i Berlinie w sprawie zaciągnięcia pożyczki. Najprzód udaje się on do Wiednia.

Nowa opera.

Medjolan. (Tel. wł.) „Mojżesz", najnowsza opera Giacomo Orefice, wysoko cenionego we Włoszech kompozytora oper „Chopin" i „Cecylia", odniosła na pierwszem przedstawieniu w teatrze Carlo Felice w Genui nadzwyczajny sukces.

Poznań. (Tel. pryw.) Walne zgromadzenie centralnego Tow. gospodarskiego w W. Ks. Poznańskiem odbyło się wczoraj pod przewodnictwem wicepr. dra Jachowskiego, który zawiadomił, że prezes, Stanisław hr. Żółtowski, z powodu nadwątlonego zdrowia składa urząd i występuje z Towarzystwa. Uchwalono zamianować ustępującego prezesa członkiem honorowym.

KRONIKA.

Lwów 22 lutego.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +2° R. Pochmurno

Wystawa fotograficzna, urządzona staraniem „lwowskiego towarzystwa fotograficznego", odbędzie się we Lwowie w czasie od 16 maja br. do 16 czerwca br.

Kradzież w synagodze. Ubiegłej nocy zakradli się nieznani sprawcy do tutejszej synagogi i rozbiwszy wszystkie skarbonki, skradli około 120 kor.

Uwiedzenie. W biurze inspekcji policyjnej zjawiła się dziś zarobnica Barbara Góralowa, która wśród płaczu opowiedziała, że przed kilku dniami zjawił się w jej mieszkaniu nieznany jej z nazwiska agent biura pracy Machniewskiego przy ul Batorego l. 30 proponując jej siedmnastoletniej córce Jadwidze dobrą posadę. Dziewczyna udała się więc z nim do biura, lecz nie powróciła do domu. Zaniepokojona tem tajemniczem zniknięciem córki, matka udała się do biura, by dowiedzieć się o losach dziewczęcia Tam Machniewski oświadczył jej, że Jadwiga znajduje się już w kawiarni Greifa w Samborze. Dowiedziawszy się o tem, poczęła mu Góralowa robić wyrzuty, na które Machniewski odpowiedział gradem obelg, a w końcu straploną matkę wyrzucił przemocą z biura.

Znaczna kradzież. Wczoraj pomiędzy godziną ósmą a dziesiątą wieczorem zakradł się nieznany amator cudzej własności do zamkniętego pomieszkania Józefa Szulza, kupca, zamieszkałego przy ul. Zamarstynowskiej l. 12A i rozbiwszy zamknięte szafy skradł złoty męski zegarek ze złotym łańcuszkiem oraz dwoma brelokami, złotą szpilkę do krawatki, ozdobioną opalem, parę kolczyków, wysadzanych brylantami i szafirami, oraz srebrną zastawę stołową tulskiej roboty i wiele innych przedmiotów. Szkoda wynosi 1000 kor.

Dezerter. Wczoraj zbiegł z koszar żołnierz 3 pułku trenu Piotr Mandziorocha.

Akademja w Poznaniu. Na budowę gmachu królewskiej akademji w Poznaniu uchwaliła komisja budżetowa pruskiej Izby deputowanych pierwszą ratę w kwocie 102.500 mk. Koszta budowy obliczono na 1 326.000 marek. W komisji oświadczył komisarz rządowy, że do akademji zapisało się w semestrze zimowym 1903/4 r. 1160 słuchaczów, w semestrze letnim 1904 r. 825, a w bieżącym semestrze zimowym 1116.

Zakazana zabawa. Zapowiedziana na onegdaj zabawa poznańskiego „Sokoła" nie mogła się odbyć, ponieważ prezydent policji wykluczył od udziału... kobiety. Czyżby istotnie Polki — zauważa *Dziennik Poznański* — miały być tak „niebezpiecznemi" w Towarzystwie „Sokołów"? Przecież dotychczas bawiono się wspólnie, a nikt nie był narażony na „niebezpieczeństwo", które pokutuje w niektórych głowach.

Z warszawskiej prasy. Warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego* donosi pod datą wczorajszą:

„Od jutra wychodzić zacznie *Goniec* już pod nowym kierunkiem. Podobno redaktorem ma być p. Koskowski, dawniej współredaktor *Gazety Polskiej*, później sekretarz *Kurjera Warszawskiego*, obecnie w Berlinie zamieszkały. Skutkiem tych wszystkich kombinacyj wnioskować można, że *Goniec* będzie miał (o ile to będzie można uwydatnić) pewien odcień „wszechpolski". Równocześnie przeszedł *Kurjer Codzienny*, przed kilkunastu laty rywal *Kurjera Warszawskiego*, od kilku już lat chylący się bardzo silnie do upadku, z rąk dotychczasowego redaktora adwokata Libickiego, do rąk spółki: Andrzej Niemojewski i Wacław Sieroszewski — Jeżeli wiec *Goniec* zmieni dotychczasowy arcybezwyznaniowy charakter, to i o *Kur. Codziennym* można powiedzieć, że prawdopodobnie będzie miał — znów o ile to będzie można ujawnić — odcień „P. P. S.", a więc socjalistyczny. Wszystkie te kupna i barwy pism, jakie dla nich projektują, dzieją się w nadziei niedalekiej wolności prasy, co może kupujących silnie zawieść.

Aresztowanie hrabiny. Wielką sensację wywołało w Paryżu aresztowanie przez policję poprawczą 30-letniej, pięknej hrabiny belgijskiej, Gabryeli de L., której brat jest namiestnikiem jednej z belgijskich prowincyj. Przybyła ona do Paryża na stały pobyt i kupiła tu sobie willę za 200.000 franków i zanim dotychczasowy właściciel wyprowadzi się, zamieszkała u swej przyjaciółki. Kiedy przed kilku dniami popołudniu powróciła z przechadzki do domu, weszła do jej mieszkania policja, aresztowała ją i odstawiła do więzienia policyjnego. Tu oświadczono jej, że została aresztowaną za niedozwolony powrót do Paryża. Mianowicie w r. 1899, wydaliła policja poprawcza z granic Francji belgijską kokotę, która pod nazwiskiem Gabryeli de L. mieszkała w Paryżu. Zachodzi podejrzenie, że kokota owa nieprawnie przybrała sobie wówczas to nazwisko. Hrabina de L., którą odstawiono do więzienia Saint Lazare wzbrania się przyjmować pożywienie.

Katastrofa kolejowa. Warszawa. (Tel wł.) Na stacji Koluszki kolei warszawsko-wiedeńskiej najechał pociąg osobowy na pociąg towarowy. Siedm osób jest rannych.

Dział ekonomiczny.

— **Targ na bydło.** Kraków 21 lutego. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 41 sztuk, b) jałownika 24, c) cieląt 303 sztuk, d) owiec i kóz 2, e) nierogacizny 289 sztuk, razem 659 sztuk.

Woły z paszy płacono po 64 do 67 kor., woły opasowe po 68 do 75 kor., krowy po 62 do 68 kor., buhaje po 69 do 76 kor., cielęta po 58 do 70 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 26 do 46 kor., nierogaciznę tuczną po 116 do 128 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 595 sztuk, na eksport bydła rogatego 16 sztuk, nierogacizny 33 sztuk, pozostało do drugiego targu 15 sztuk

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

— **Budapeszt** 22 lutego. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 19·86 do 19·88; pszenica na maj 19·66 do 19·68; pszenica na październik 17·42 do 17·44; żyto na kwiecień 15·42 do 15·44; żyto na październik 13·94 do 13·96; owies na kwiecień 14·18 do 14·20; owies na październik 12·20 do 12·22; kukurydza na maj 14·92 do 14·94; rzepak na sierpień 22·70 do 22·90. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: ogranicz. Usposobienie: słaba. Pogoda: chmur.

— **Wiedeń** 22 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 681·—, Akcje węg. Zakł. kred. 787·50, Akcje Anglobanku 299·—, Akcje Unionbanku 557·,25 Akcje Laenderbanku 462·25, Akcje Bankvereinu 562·50, Akcje Bodencredit 1049·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw 652·25, Akcje kolei połud. 93·—, Kolei Elbethal 415·—, Akcje kolei Północnej 5530, Akcje kolei Czerniowieckiej 590·—, Akcje Alpiny 520·—, Akcje Rima Muranji 530·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2490, Akcje fabryki broni 576·—, Akcje tureckie tytoniowe 336·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1070·—, Oblig. węg. indemn. 98·10, Renta majowa 100·25, Austr. renta koron. 100·20, Węgierska renta kor. 98·20, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·65, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·60, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·90, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·95, Losy tureckie 138·—, Marki 117·25 Ruble 253·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.